

ks. Grzegorz Bachanek

PIESZA PIELGRZYMKA JAKO MIEJSCE SPOTKANIA Z BOGIEM W TWÓRCZOŚCI WŁADYSŁAWA REYMONTA

Pielgrzymka stanowi istotny element polskiego życia religijnego. Pierwsze pielgrzymki chrześcijańskie na naszych ziemiach datowane są już na początek XI wieku¹. Jednym z wybitnych polskich pisarzy, którzy podejmują w swojej twórczości temat pielgrzymowania, jest zdobywca Nagrody Nobla Władysław Reymont (1867–1925), którego sto pięćdziesiąta rocznica urodzin przypada w roku 2017.

Zewnętrzny obraz pielgrzymki

W maju 1894 roku Władysław Reymont uczestniczy w pieszej pielgrzymce z warszawskiej Pragi na Jasną Górę. Pielgrzymka wyrusza w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej² i ogłoszenia uniwersału połanieckiego. Trasa wiedzie przez Raszyn, Łazy, Tar-

¹ Por. A. Jackowski, I. Soljan, *Millenium polskiego pielgrzymowania*, [w:] *Polski pielgrzym*, Częstochowa 2000.

² Por. J. Rurawski, *Władysław Reymont*, Warszawa 1977, s. 111–115.

czyn, Grójec, Bielsk, Łęczeszycy, Mogielnicę, Nowe Miasto nad Pilicą, Różannę, Studzianę, Wielką Wolę, Przedbórz, Wielgomłynny, Silnicę, Cielętniki, Dąbrowę (Zieloną), Świętą Annę pod Przyrowem – do Częstochowy³. Dzięki temu doświadczeniu powstanie wkrótce nowela *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, która po raz pierwszy zostanie opublikowana w „Tygodniku Ilustrowanym”, ukazując się w kolejnych jego numerach (24–36) od czerwca 1894 roku, i przyniesie prawdziwe uznanie początkującemu pisarzowi⁴. Zagadnienie pielgrzymowania podejmuje Reymont przede wszystkim w tej noweli i później w swojej najstynniejszej powieści *Chłopi*, ale w skromniejszym wymiarze także w utworach: *Z ziemi chełmskiej*, *Fermenty*, *Sprawiedliwie* czy *Tomek Baran*.

Droga rozpoczyna się 5 maja 1894 roku. Opis mijanych zabytków, kościołów i osiedli cechuje się dokładnością i precyzją⁵. Około trzech tysięcy uczestników w noc Zestania Ducha Świętego z 11 na 12 maja dociera do Częstochowy⁶. 12 maja zmęczony Reymont odsypia trudy wędrówki, po czym przez dwa kolejne dni modli się na Jasnej Górze. Zgodnie z zapiskami w dzienniku 15 maja kończy jasnogórską pielgrzymkę.

Na czele wychodzących z warszawskiej Pragi niesiony jest brązowy krzyż, ozdobiony początkowo wiankami papierowych róż, a później świeżą zielenią. Wyruszającym w drogę towarzyszy zachmurzone niebo i drobny deszcz.

Autor opisuje strój pielgrzyma, na który zazwyczaj składa się

³ Por. A.J. Zakrzewski, *Pielgrzymka na Jasną Górę w XIX w. – dwa świadectwa literackie*, [w:] *Si vis pacem, para bellum: bezpieczeństwo i polityka Polski*, „Zeszyty Historyczne” 12 (2013), s. 1123–1125; por. Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni. Wybór rozpraw i artykułów*, Częstochowa 2000, s. 316.

⁴ Por. W. Reymont, *List do Franciszka Rejmenta, 20 czerwca 1894 r.*, [w:] *Listy Władysława Stanisława Reymonta do brata*, „Pamiętnik Literacki” 60 (1969) nr 2, s. 189.

⁵ Por. J.R. Krzyżanowski, *Jasnogórska pielgrzymka Reymonta*, [w:] *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski. Świadectwa poszukiwań*, red. S. Fita, Lublin 1993, s. 376–377.

⁶ Por. B. Koc, *Reymont*, Warszawa 2000, s. 68.

niesiony na ramieniu sakwojaż, garnuszek na jedzenie, niekiedy manierka. Przeważają skromne ubiory: samodziały, chustki na głowach kobiet. Nierzadko na szyi niesiony jest sznur różańca.

Dostrzegalna jest pewna organizacja pielgrzymki. Bagaże w formie tobozków wiezione są na wozach. Furmani za swoją pracę otrzymują od pielgrzymów skromną zapłatę. Uczestnicy kupują w karczmach jedzenie i herbatę. Wydaje się, że nie ma zakazu picia alkoholu, ale sami pielgrzymi rezygnują z niego ze względu na pragnienie umartwienia lub swe skromne środki materialne. Nocują w chałupach, stłoczeni na podłodze, w stodołach, a nawet na dworze. Rano, gdy jest jeszcze ciemno, już budzą ich dzwonki.

Pielgrzymka gromadzi tłumy prostych, ubogo ubranych mieszkańców prowincji. Uczestniczą w niej przede wszystkim chłopci i ludność małych miejscowości, a także przedstawiciele drobnej szlachty z Mazowsza i Podlasia oraz mniej liczni mieszkańcy warszawskiej Pragi. Wśród idących nie ma zbyt wielu dzieci. Chłopiec, liczący około dziesięciu lat, wywołuje podziw i zdumienie⁷.

W praskiej pielgrzymce na Jasną Górę nie uczestniczą kapłani. W dziewiętnastowiecznej Polsce ze względu na zakazy władz zaborczych niewiele pielgrzymek było kierowanych przez duchownych⁸. Jednak odgrywają oni istotną rolę, żegnając i witając pielgrzymów, umacniając ich słowami kazania, sprawując liturgie Eucharystii w kościołach, wokół których gromadzą się wierni.

Pielgrzymką kieruje człowiek świecki zwany *starszym bratem*. Mając władzę nad wszystkimi, podejmuje najważniejsze decyzje. Obdarzony darem mowy trafiającej do ludzkich serc, zachęca do podjęcia pielgrzymiego wysiłku. Dba o dyscyplinę.

Wokół pielgrzymki gromadzą się ciekawi i niezbyt życzliwi gapi, liczni żebracy proszący o wsparcie, dzieci, poszukujący zarobku handlarze i rzemieślnicy, niekiedy bardzo natarczywi.

⁷ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988, s. 5–16, 19–20.

⁸ Por. Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni...*, dz. cyt., s. 206.

Na drodze do Częstochowy widoczne są także inne pielgrzymki, np. łowicka, zwoleńska, ciepielowska. Pielgrzymi z Łowicza idą w swoich ludowych strojach⁹. W latach 1885–1914 każdego roku przybywało na Jasną Górę ponad 700 pielgrzymek liczących od 300 do 400 tysięcy pątników¹⁰.

Wspólna pieśń człowieka i świata przyrody

Istotną rolę w pielgrzymiej drodze odgrywa wspólny śpiew. Idący wyruszają w drogę z Warszawy umocnieni pieśnią: *Kto się w opiekę odda Panu swemu*¹¹.

O świcie po noclegu zebrani pod krzyżem pielgrzymi śpiewają pieśń *Kiedy ranne wstają zorze*. Piękno i moc tej pieśni mówiącej o dobroci i potędze Pana stają się szczególnie odczuwalne wobec piękna przyrody doświadczanego o wschodzie słońca: „O potężna to pieśń, potężna pięknem, jakiego jeszcze nie odczuwałem nigdy, i dopiero na tle tych cudów wiosny, jakie są dokoła, i przez takich śpiewana, wywiera czar niestychany”¹².

Reymont zwraca uwagę na pianie kogutów, rzenie koni, pieśni skowronków i słowików, kukanie kukułki i gwizdanie kosów, świergot ptactwa i szum drzew. Odurzające wonie kwiatów, zapach sosnowej żywicy czy młodych listków brzoź przenikają jego serce. W literackim natchnieniu w lesie olbrzymich sosen widzi kolumny świątyni¹³.

⁹ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 8–9, 72–73.

¹⁰ Por. Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni...*, dz. cyt., s. 202.

¹¹ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 9.

¹² Tamże, s. 16–17.

¹³ Por. tamże, s. 16–17, 25–26, 35, 43, 49.

Trud pokonywania drogi i własnej słabości

Pielgrzymi znoszą zarówno deszcz, jak i upał. Po przebudzeniu myją się w sadzawce w zimnej jak lód wodzie. Niekiedy woda, z której korzystają, jest brudna i zanieczyszczona gliną. Rankiem doskwiera im chłód, dlatego idą skuleni i drżący. Niekiedy kurz utrudnia oddychanie i przesłania widok. Żeby wspiąć się na strome wzgórze, nie wystarcza wysiłek nóg, trzeba sobie pomagać rękami. Pod wpływem upału po twarzach i karkach spływa pot. Głowy pielgrzymów są odkryte. Przed palącym słońcem mogą chronić się jedynie parasolami, co niewiele pomaga, stąd też pojawia się dotkliwy ból.

Pożywienie w drodze jest bardzo skromne. Większość żywi się suchym chlebem dźwiganym ze sobą. Czasem trzeba iść okolicą pozbawioną zabudowań i ludzi, ciężką, piaszczystą drogą przez wydmy, gdzie pali pragnienie, a nie ma nawet kropli wody¹⁴. Niektórzy z pielgrzymów podejmują dodatkowe umartwienia, np. rezygnują ze spożywania ciepłego jedzenia i picia¹⁵.

Zmęczenie narasta drugiego dnia pielgrzymki. Coraz trudniej pokonywać poszczególne etapy. Paradoksalnie powoduje to u Reymonta jakieś wyostrenie wrażliwości. Po przybyciu na nocleg zaczyna uczestniczyć przed kościołem w nabożeństwie majowym. Wpatruje się w umieszczony na ołtarzu obraz Wniebowzięcia Maryi Panny. Porusza go widoczna dobroć i słodycz w twarzy Bożej Matki. Piękno pieśni maryjnej, odurzająca woń kwiatów, ludzkie serca zjednoczone u stóp Niepokalanej dotykają serca.

Zdarza się, że nie ma miejsca na nocleg w najbliższej wiosce, a sił brakuje, by szukać go dalej. Zmęczony Reymont spędza noc na dworze, śpi w bruzdzie na polu. Budzi się wczesnym rankiem skostniały z zimna, z bólem płuc.

¹⁴ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 16, 22–24, 27–29, 47, 53, 55–56, 67.

¹⁵ Por. W. Reymont, *Chłopi*, t. II (*Lato*, r. XII), opr. F. Ziejka, Wrocław 1999, s. 652.

Zdecydowana większość kobiet idzie boso. Tylko niektóre mają pończochy, obszyte na podszwach płótnem. Opuchnięte i poobcierane stopy powodują dotkliwy ból i wymagają opatrunków. Przed wejściem na Jasną Górę dostrzec można na ziemi i kamieniach ślady krwi z poranionych stóp.

Nie zatrzymuje pielgrzymów dramatyczny wypadek, gdy rozszalały koń, zaprzężony do wozu, wpada w tłum i rani cztery kobiety¹⁶.

W okresie zaborów pielgrzymowanie niejednokrotnie wymagało przekraczania granic państwowych i w związku z tym przedstawiania wymaganych dokumentów. Jedną z pątniczek, udająca się do Częstochowy czy Kalwarii Zebrzydowskiej Anna Winciorkowa, przekazuje takie swoje doświadczenie¹⁷.

Trud pielgrzymi skłania do zadawania pytań, stanowi świadectwo, wskazuje na Boga: „Patrzę na nich i pytam siebie: co im każe rzucić dom, dzieci, gospodarstwo, zarobek, zawsze pewną miskę kartofli, łóżko i pierzynę i iść mil kilkadziesiąt o suchym chlebie, sypać po drogach, znosić trudy niewypowiedziane życia koczowniczego?... Cóż to jest za siła, która ich porywa z gniazda i rzuca w różnorodny, taki sam tłum i wlecze, i odprowadza?...”¹⁸.

Modlitwa duszy i ciała

Pielgrzymi modlą się całymi sobą, ciałem i duszą. Wyruszający w drogę klęczą w świątyni i przed nią, z odkrytymi głowami, uczestniczą w Eucharystii. Przed figurami i krzyżami zatrzymują się. Po chwili ciszy pochylają głowy i śpiewem wielbią Pana. Modlą się w kościołach, które nawiedzają po drodze. Wieczorem kończą dzień pacierzem. Ze skrucą przyjmują słowa napomnienia,

¹⁶ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 22–26, 29, 55, 58, 75.

¹⁷ Por. W. Reymont, *Sprawiedliwie*, [w:] W. Reymont, *Nowele*, t. II, Kraków 1957, s. 148.

¹⁸ W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 9.

klękając, bijąc się w piersi, uznając przed Bogiem swoją grzeszność. Jeden z braci nawet nocą śpiewa półgłosem godzinki, przez co Reymont nie może zasnąć.

Gdy pielgrzymi zbliżają się do Jasnej Góry, wzrasta ich gorliwość. Padają na twarz przed przydrożnym krzyżem. Całują nie tylko sam krzyż, ale nawet sztachety jego ogrodzenia. Na ostatnim wzgórzu przed Częstochową na widok jasnogórskiego klasztoru wszyscy padają na ziemię, płacząc z radości i wołając: „Maryjo!”¹⁹.

Moc pielgrzymiej wspólnoty

Reymont podkreśla znaczenie wspólnoty. W powieści *Chłopi* przez pierwsze kilometry wszyscy ludzie ze wsi odprowadzają kilkoro pielgrzymów idących z Lipiec do Częstochowy²⁰. Ogromne znaczenie ma gościnność mieszkańców mijanych osad, ofiarowujących pątnikom nocleg, posiłek czy życzliwe słowo.

Niekiedy zmęczenie jest tak duże, że człowiek stanąłby w drodze, ale przykład innych, szczególnie kobiet, sprawia, że podejmuje się wysiłek zrobienia następnego kroku.

Religijne uniesienie zacierá różnice między szlachtą, chłopami i mieszczanami, między kobietami i mężczyznami. Pielgrzymi opiekują się chorym, wioząc go na wozie, wspierają biednego, są nawet gotowi pochować w mogile zmarłego i zachować go w modlitewnej pamięci. Chociaż idący są bardzo biedni, to z ich maleńkich, dwugroszowych ofiar zostanie zbudowany kościół w ubogiej parafii. W czasie drogi żarliwie śpiewają. Przeżycie liturgii staje się szczególnie intensywne. Narrator nie odczuwa potrzeby błyszczenia, imponowania innym swoją pozycją, cieszy się przynależnością do wspólnoty. Szczególnie ważne jest dla niego spotkanie z pielgrzymkowymi siostrami, wspólny posiłek i czytanie Pisma Świętego.

¹⁹ Por. tamże, s. 6, 13–14, 23, 46, 65–66, 76.

²⁰ Por. W. Reymont, *Chłopi*, t. II (*Lato*, r. XII), dz. cyt., s. 652.

Z drugiej strony, kształtowanie się pielgrzymiej wspólnoty wymaga przełamywania własnego egoizmu i pychy. Pielgrzymi dzielą się jedzeniem, miejscem na podłodze podczas noclegu, a zwracają się do siebie „bracie” albo „siostró”. W ten sposób pokazują, że podczas pielgrzymki traci znaczenie pozycja społeczna, wszyscy zaś są równi wobec Boga. Zdarza się też jednak, że między pielgrzymami wybuchają gwałtowne kłótnie, emocjonalne oskarżenia, słycać krzyki i wyzwiska. Opisując także trudne wydarzenia, autor wskazuje na różnorodność ludzkich postaw. Ukazuje słabości wiary, ale i jej potęgę.

Na Przeprośnej Górcie przed Częstochową jedni przed drugimi wyznają swoje winy. Szepty, o których pisze Reymont, wskazują, że nie są to raczej czysto konwencjonalne przeprosiny, widoczna jest bowiem powaga skruszonego serca²¹.

Spotkania ze świadkami wiary

Poruszające dla artysty okazało się spotkanie ze starszą kobietą jadącą do Częstochowy na wozie. Staruszka skończyła już sto dwa lata. Od dwudziestu lat nie może chodzić. Jej bliscy, w tym ośmioro dzieci, zmarli, pozostała więc na świecie zupełnie sama. Przez pięć lat, przędąc, zbierała środki na pielgrzymkę. Wyruszyła w drogę, prosząc o rychłą i lekką śmierć i pragnąc zobaczyć przed śmiercią Najświętszą Panienkę. Przejmująca jest moc wiary tej niezwyklej kobiety²².

W drodze do Częstochowy pielgrzymi zatrzymują się w Nowym Mieście nad Pilicą. Reymont zwiedza klasztor ojców kapucynów. Rozmawia z o. Prokopem Leszczyńskim (zm. 1895)²³. Zwraca uwa-

²¹ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 14–15, 27, 44–45, 57, 66–69, 76.

²² Por. tamże, s. 21–22.

²³ Ojciec Prokop, w świecie Jan Tomasz Leszczyński (1812–1895), kapucyn, autor licznych dzieł hagiograficznych. Wspierał on rozwój nabożeństwa majowego i tworzył cenne rozważania pomagające w prowadzeniu tego

gę na skrajnie ubogą celę zakonnika, ale i na jego głębokie zainteresowanie światem kultury. Ojciec Prokop zachęca, by nie zrażać się złymi jednostkami, które również mogą znaleźć się w tak wielkiej masie pielgrzymów, ale spojrzeć głębiej, w serce ludu, a przede wszystkim zwrócić się w stronę źródła spokoju i szczęścia, którym jest Chrystus. W klasztorze, miejscu ofiary i modlitwy, odczuwalna jest atmosfera spokoju i ciszy serc, które uwierzyły²⁴.

Doświadczenie liturgii

Powieść *Chłopi* ukazuje pielgrzymkę do Częstochowy rozpoczynającą się Mszą Świętą sprawowaną uroczyście w parafialnym kościele. Proboszcz od ołtarza żegna odchodzących, a następnie przed kościołem błogosławi ich, kropiąc święconą wodą²⁵.

Także pielgrzymka na Jasną Górę, w której uczestniczy Reymont, zaczyna się i kończy Eucharystią. Ta ostatnia sprawowana jest w kaplicy Matki Boskiej w obecności wielkiej liczby wiernych, w ogromnym ścisku. Artysta zwraca uwagę na śpiew i muzykę organów, fletów i skrzypiec, które milkną w chwili podniesienia.

I wtedy, stojąc w tłumie pielgrzymów czekających na odświeżenie cudownego obrazu, słyszy wołanie o uzdrowienie niewidomej dziewczyny, poruszającej się z trudem dzięki pomocy matki. Chora pada na ziemię, ale zrywa się już bez pomocy, bez kul, pełna radości i niewypowiedzianej wdzięczności. Dziękuje Maryi za niezwykle dar odzyskanego wzroku i zdolności samodzielnego chodzenia²⁶. Zgromadzeni są świadkami niezwyklego znaku mocy Boga, wstawienniczej opieki Maryi, która obdarza łaskami w tym szczególnym miejscu.

nabożeństwa. Jako prowincjał kapucynów umocnił wierność regule zakonnej. Por. *Słownik polskich teologów katolickich*, t. II, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1982, s. 511.

²⁴ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 38–41.

²⁵ Por. W. Reymont, *Chłopi*, t. II (*Lato*, r. XII), dz. cyt., s. 652.

²⁶ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 77–79.

Potajemna pielgrzymka

W pochodzącym z 1909 roku utworze *Z ziemi chełmskiej* Reymont pisze o okrutnym prześladowaniu unitów na Podlasiu. „Oporni” nie mogli otwarcie manifestować swojej wiary. W tajemnicy przed władzami carskimi około pięć tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci udało się do lasu wśród bagien, by tam uczestniczyć w potajemnie sprawowanej Eucharystii. Niektórzy, przekradając się przez lasy, musieli pokonać dwadzieścia mil. Przez cały dzień księża chrzcili, udzielali ślubów, spowiadali i udzielali Komunii Świętej. Niektórzy z przybyłych otrzymali chrzest dopiero jako ludzie dorośli, wraz ze swoimi dziećmi²⁷.

Pielgrzymka jako umocnienie

Jedna z postaci powieści *Chłopi*, Filipka z za wody, opowiada o swoim pielgrzymowaniu do Częstochowy. Nie zwraca uwagi na złośliwe docinki oskarżające uczestników pielgrzymek o zamiłowanie do próżniactwa. Droga do Pani Jasnogórskiej to doświadczenie umocnienia Bożą łaską, to czas zapomnienia o kłopotach, problemach, troskach, ale także szansa poszerzenia własnych horyzontów, poznania nowych miejsc i ludzi: „A dyć to człowiek jakby szedł do nieba, tak mu jest w tej drodze lekko i dobrze. A co się napatrzy świata, a co się nasłucha, co się namodli! Jeno parę niedziel, a widzi się człowiekowi, jakoby na całe roki zbył się bieda a turbacji. Jakby się potem na nowo narodził!”²⁸.

²⁷ Por. W. Reymont, *Z ziemi chełmskiej: wrażenia i notatki*, Warszawa 1998, s. 22–27. Reymont prawdopodobnie używa tutaj miar rosyjskich. 1 mila (7 wiorst) to ok. 7,5 km. Szerzej o wspomnianym utworze Reymonta pisze J. Starnawski. Por. J. Starnawski, *Władysław Stanisław Reymont wśród piewców męczeństwa ziemi chełmskiej*, „Acta Universitas Lodziensis, Folia Litteraria Polonica” 5 (2002), s. 101–113.

²⁸ W. Reymont, *Chłopi*, t. II (*Lato*, r. IV), dz. cyt., s. 469.

Pielgrzymka bywa rozumiana jako poszukiwanie ratunku przez człowieka znajdującego się w szczególnie trudnej sytuacji. Bohater noweli *Sprawiedliwie*, Jasiek Winciorek, gdy wraca do rodzinnej wsi i obawia się, że zabraknie mu sił, że po prostu umrze, modli się o zmiłowanie słowami pacierza i obiecuje, że uda się w pielgrzymkę do Częstochowy: „O Jezu! O Jezu! I na mszę dam, ofiaruję Ci się do Częstochowy! O Mario, Matuchno najdroższa!”²⁹. Podobnie Tomek Baran, przytłoczony nędzą, nie mając pracy ani pola, uczestniczy we Mszy Świętej i leżąc krzyżem przed ołtarzem, woła o ratunek, by jego dzieci nie umarły z głodu: „Jezus! Panno Częstochowska... zmiłuj się nad grzesznym... Do Częstochowy piechty pójde...”³⁰.

W powieści *Fermenty* Janowa cieszy się szczęściem Janki, mówiąc, że gdyby jej córka otrzymała tak wspaniałego męża, to ona poszłaby piechotą do Częstochowy³¹. Piesza pielgrzymka jest tu ukazana jako wyraz wdzięczności Bogu za Jego dary.

W noweli *Tomek Baran* starsza kobieta żali się, że pozostała bezpłodna, chociaż podejmowała leczenie u wiele lekarzy, a także pielgrzymowała do Częstochowy³².

Bohaterka *Chłopów*, Hanka, modli się gorąco przed Matką Bożą, prosząc o miłość i wierność męża, i ofiarowuje się pójść na wiosnę w pielgrzymce do Częstochowy³³. Hanka cechuje się pobożnością pokorną i duchowo pogłębioną. Wiara umożliwia jej wewnętrzne odrodzenie po upadku i nieszczęściu. Przed wyruszeniem w pielgrzymkę pierwsza wyciąga rękę na zgodę do tych, z którymi trwa w dramatycznym konflikcie (do Dominikowej i Jagny). W ten sposób dokonuje się jej wyraźna religijno-etyczna przemiana³⁴.

²⁹ W. Reymont, *Sprawiedliwie*, dz. cyt., s.125.

³⁰ W. Reymont, *Dziwna opowieść i inne nowele*, Warszawa 2000, s. 52–53.

³¹ Por. W. Reymont, *Fermenty*, Kraków 1957, s. 247.

³² Por. W. Reymont, *Dziwna opowieść i inne nowele*, dz. cyt., s. 36.

³³ Por. W. Reymont, *Chłopi*, t. I (*Zima*, r. II), dz. cyt., s. 347.

³⁴ Por. L. Tatarowski, *Człowiek – kultura – sacrum. O Chłopach Reymonta*, Wrocław 2002, s. 176–177.

Zwracają się do Maryi ludzie cierpiący, bezradni wobec nieuleczalnych chorób: „Pozwalam się wymijać ludziom i wozom, na których wciąż widzę to ślepych, to chromych, to sparaliżowanych, to dotkniętych niemocą, na którą już u ludzi nie ma lekarstwa. Przesuwa się ta karawana ciał i dusz okaleczających... Widzę i czuję, że tu, w tłumie, nie ma prawie serca, duszy, głowy, która by nie niosła brzemienia niedoli, co by nie szła z ufnością i nie wierzyła, że skoro położyłszy swoje przed Panią Najświętszą, skoro Jej wypowie ból swój, skoro otworzy serce zbolełe i poprosi o ratunek i zmiłowanie – to wszystko to otrzyma”³⁵.

Uczestniczą w pielgrzymce nawet osoby, które wydają się opętane. Na widok nabożeństwa czy kapłana reagują wybuchem niechęci, depczą różaniec czy książeczkę do nabożeństwa, wykrzykując bluźnierstwa. Zostają otoczone modlitwą wspólnoty oraz wzywane są do modlitwy i wyrzeczenia się złego ducha. Po pewnym czasie już przytomne klęczą na modlitwie, przygotowując się do spowiedzi³⁶.

Jednym z celów pielgrzymowania jest umocnienie wiary. Widok miejsc świętych i przykład rozmodlonych wiernych budzi wiarę na nowo ze snu. W świętych miejscach, do których pielgrzymują chrześcijanie, dokonują się cuda Bożej łaski³⁷.

Z daleka ku Bogu

Wyruszenie na pielgrzymkę niekoniecznie zawsze wynika z wyraźnej motywacji religijnej. Narrator *Pielgrzymki do Jasnej Góry* ukazany jest na początku drogi przede wszystkim jako człowiek zmęczony wielkim miastem, walką o byt, urażony prymitywizmem gapiów patrzących na pielgrzymów z pogardliwą wyższością.

³⁵ W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 34.

³⁶ Por. tamże, s. 33–34, 42.

³⁷ Por. B. Arciszewski, *Wykład historyczny i moralny świąt, obrzędów, zwyczajów Kościoła katolickiego*, Lwów 1852, s. 334–335.

Udział w pielgrzymce traktuje w pewnej mierze jako formę sprzeciwu i ucieczki³⁸. Dopiero przebyta droga stanie się dla niego szansą stopniowego dojrzewania.

Eustachy Hawelski w swoich wskazówkach dla jasnogórskich pielgrzymów z 1856 roku ukazuje trojaki cel pielgrzymowania: uczczenie Boga, pokutę za grzechy i uproszenie dla siebie lub innych łask Bożych za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny³⁹. Ale narrator *Pielgrzymki do Jasnej Góry*, uczestniczący w pielgrzymce, wydaje się raczej człowiekiem przychodzącym z daleka, zasmuconym słabością swojej wiary, z zazdrością patrzącym na mocną wiarę prostego ludu⁴⁰. Mówienie o Bogu jest dla niego czymś wstydliwym.

Droga z Warszawy do Częstochowy dokonuje się nie tylko w przestrzeni, ale przede wszystkim stanowi proces wewnętrznej, duchowej przemiany⁴¹. Narrator to początkowo sceptyk, który dąży do zdobycia dobrego materiału reporterskiego, człowiek pozbawiony poczucia wspólnoty z idącymi, wyobcowany w tłumie ludzi bardzo prostych. Jednak wielodniowy ciężki trud staje się dla niego szansą stopniowego odzyskiwania wiary. Sceptyczny inteligent chłonie silną, autentyczną pobożność pielgrzymujących. Podczas wspólnej męczącej drogi dokonuje się jego zasadnicza przemiana. Stąd niewiele miejsca poświęca on Jasnej Górze, skupiając się na samej pielgrzymce, na kolejnych dniach żmudnej wędrówki⁴².

³⁸ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 6–7.

³⁹ Por. A. Jackowski, *Pielgrzymowanie*, Wrocław 1998, s. 278.

⁴⁰ Por. W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, dz. cyt., s. 40.

⁴¹ O rozumieniu drogi jako duchowej przemiany pisze A. Wieczorkiewicz. Por. A. Wieczorkiewicz, *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 2002, s. 16–18.

⁴² Por. K. Jakacka-Mikulska, *Pielgrzymki w literaturze przełomu XIX i XX wieku. Emil Zola, Joris-Karl Huymans i Władysław Reymont, „Peregrinus Cracoviensis”* 12 (2001), s. 164–167.

Opowieści pielgrzymów

W powieści *Chłopi* Reymont ukazuje postacie pielgrzymów, którzy wyruszyli do sanktuariów Jasnej Góry, Ostrej Bramy czy Kalwarii⁴³, a później podczas długich jesiennych wieczorów opowiadali w chłopskich chatach o doświadczeniach i cudach, których byli świadkami⁴⁴.

Jedną z takich postaci jest Roch, pobożny, starszy człowiek, który co trzy lata przychodzi do Lipiec. Zatrzymuje się w gospodarstwie Boryny, dużo się modli, często uczestniczy we Mszy Świętej, rozdaje dzieciom obrazki, czyta z pobożnych książek, opowiada o pielgrzymce do grobu Jezusowego w Ziemi Świętej, ale także uczy o historii narodu oraz przekazuje dzieciom umiejętność czytania. W sytuacjach konfliktowych podejmuje mediacje między skłóconymi mieszkańcami wsi. Jego ucieczka przed policją świadczy o zaangażowaniu w działalność niepodległościową.

W jednym z opowiadań Roch ukazuje Matkę Bożą Częstochowską jako Ucieczkę grzeszników. Przedstawia legendę o podkrakowskim chłopie Kazimierzu Jarząbie. W związku z wieloma nieszczęściami i krzywdami, których doznał, oddał on duszę Złemu. Zniszczył krzyż i obrazy, ale pod wpływem prośb żony oszczędził figurę Częstochowskiej Pani. Początkowo zdobywał bogactwa i pozycję, ale przyszedł czas sądu – niedostatek, samotność, choroby i śmierć. Żona, chcąc ratować umierającego przed potępieniem, prosiła proboszcza o sakramenty święte dla męża, ale ksiądz odmówił. Wtedy wołała o zmiłowanie przed figurą Matki Bożej Częstochowskiej. Matka Boża udała się do księdza, ale ten, widząc biedną kobietę, powiedział, że nie ma czasu. Wtedy ukazała się mu jako bogata pani starościna i wówczas ksiądz chętnie pojechał. Umierający zdążył przed śmiercią przyjąć sakrament pokuty. Natomiast zły pasterz został zamieniony w kamień i będzie przez wieki klęczał i płakał, by odpokutować za swoje grzechy⁴⁵.

⁴³ Najprawdopodobniej chodzi tutaj o Kalwarię Zebrzydowską lub Paclawską.

⁴⁴ Por. W. Reymont, *Chłopi*, t. I (*Jesień*, r. V), dz.cyt., s. 111–112.

⁴⁵ Por. W. Reymont, *Chłopi*, t. I (*Zima*, r. X), dz. cyt., s. 522–529.

Podsumowanie

Wybitny polski pisarz, zdobywca literackiej Nagrody Nobla Władysław Reymont ukazuje w swojej twórczości pieszą pielgrzymkę jako ważne miejsce spotkania z Bogiem. W spotkaniu tym pomagają doświadczenie piękna przyrody, wspólny śpiew religijnych pieśni, gorliwość świadków wiary i całej wspólnoty, osobista i wspólnotowa modlitwa, liturgia. Ważną rolę odgrywa trud pokonywania drogi i własnego egoizmu. W świętych miejscach dokonują się poruszające znaki mocy Boga. Pielgrzymia droga staje się procesem wewnętrznej, duchowej przemiany, stopniowego umacniania czy wręcz odzyskiwania żywej wiary. Przemieniony człowiek, wracając do swojego środowiska, może świadczyć o doświadczeniach i cudach, które stały się jego udziałem, a przez to wskazywać na Boga.

CREDO DOMINE

ADIUVA·INCREDULITATEM·MEAM

Księga jubileuszowa dedykowana Ojcu Profesorowi Jackowi Salijowi OP

Pod redakcją

o. Jarosława Kupczaka OP i ks. Cezarego Smuniewskiego

Recenzenci
ks. prof. dr hab. Krzysztof Góźdz (KUL)
ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik (US)

Redakcja
Agnieszka Caba

Redakcja techniczna
Justyna Nowaczyk

Korekta
Agnieszka Czapczyk, Agnieszka Caba

Projekt okładki i stron tytułowych
Krzysztof Lorczyk OP

Koszty wydania niniejszej publikacji zostały sfinansowane przez
Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi
Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach
– organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi
do utworów naukowych.

ISBN 978-83-7906-168-6

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
sprzedaz@wdrodze.pl, www.wdrodze.pl

Kolegium Filozoficzno-Teologiczne Polskiej Prowincji Dominikanów
ul. Stolarska 12, 31-043 Kraków
www.kolegium.dominikanie.pl
Wydanie I, Poznań–Kraków 2017

Druk i oprawa: Drukarnia READ ME, Łódź



o. prof. dr hab. Jacek Salij OP